

RESTRUKTURYZACJA NIEUNIKNIIONA

Rozmowa z Joachimem Otte, I Zastępcą Prezydenta Miasta Chorzowianin 24.09.2008r.

Chorzowskie placówki oświatowe mają się dobrze?

Analiza wyników edukacyjnych, przegląd stanu technicznego szkół pokazują, że nasze placówki stoją na wysokim poziomie technicznym, organizacyjnym i edukacyjnym. Rok 2008 to kontynuacja remontów ukierunkowanych na podniesienie standardu technicznego obiektów i realizacja inwestycji termomodernizacyjnych, dających obniżenie kosztów eksploatacyjnych budynków. Chciałbym tu podkreślić, że w tegorocznym budżecie na realizację wymienionych zadań przeznaczono ponad 8 milionów zł. Dobry stan organizacyjny naszych szkół to zasługa dyrektorów, jeżeli zaś chodzi o wyniki edukacyjne, to są szkoły, które mają wyniki bardzo dobre, ale są również i takie, które powinny je poprawić. Mówią o tym choćby nabory do szkół ponadgimnazjalnych, które wykazały, że niektóre placówki mają trudności z naborem uczniów.

To jakie szkoły tych trudności nie mają?

Młodzież bardzo chętnie zgłasza się do naszych najbardziej znanych liceów, takich jak: Liceum im. J.Słowackiego, S.Batorego, i M.Skłodowskiej - Curie. Bardzo dobrze radzą sobie szkoły techniczne takie jak: Zespół Szkół Budowlanych, Zespół Szkół Gastronomiczno-Usługowych i Zespół Szkół Technicznych nr 2. Program tych szkół trafia w oczekiwania absolwentów gimnazjów.

A które tych oczekiwań nie spełniają?

W tym roku szkolnym, w całej naszej chorzowskiej oświacie, w sumie ubyło 17 oddziałów szkolnych. To tak, jakby zniknęła jedna średniej wielkości szkoła. Praktycznie ulega likwidacji taki typ szkoły jak liceum profilowane, w których przyjęto jedynie dwa oddziały w Zespole Szkół Technicznych nr 2. Zmniejsza się też liczba klas w technikach i liceach ogólnokształcących. Na spotkaniu z dyrektorami szkół zastanawialiśmy się jak wzmoczyć promocję chorzowskich szkół, po to by nie trzeba było ich likwidować. Chorzów chce bowiem dalej pełnić rolę regionalnego ośrodka edukacyjnego, zaś placówki oświatowe w naszym mieście są od lat mocną konkurencją dla miast ościennych.

Recepta na promocję szkół chyba nie jest prosta?

Oczywiście, że prosta nie jest. Sąsiednie miasta też nam tego zadania nie ułatwiają. Trzeba bowiem wiedzieć, że spoza Chorzowa kształci się u nas 45 proc. uczniów w szkołach ponadgimnazjalnych. To całkiem sporo. Gmachy naszych szkół są potężne, a nasza młodzież ich nie wypełni. Jeżeli chodzi o promocję to myślimy o regionalnym nagłośnieniu najbliższych chorzowskich targów edukacyjnych. Chcemy też sfinansować takie proste formy reklamy jak: ulotki, foldery i plakaty. Wiele szkół ma także swoje oryginalne pomysły.

Podczas Miejskiej Inauguracji Roku Szkolnego wspomniał pan, że za trzy lata chorzowskie szkoły czekają poważne reformy.

Analiza kształtowania się populacji uczniów i młodzieży wskazuje, że w następnej kadencji samorządu, władze miasta będą musiały podjąć kolejne decyzje, związane z przeprowadzeniem restrukturyzacji szkół. To wydaje się być nieuniknione. Być może dokona się połączenia niektórych szkół. Jednak żadnych konkretnych planów na razie nie ma. Szkoły mają więc czas na przeprofilowanie i wypromowanie nowych atrakcyjnych kierunków, które przyciągną młodzież.

Nauczyciele mogą liczyć na dodatkowe wsparcie finansowe ze strony miasta, na przykład za prowadzenie zajęć pozalekcyjnych? Powiedzmy, że byłby to taki bonus, dla tych którzy naprawdę robią wiele, a co ważne przekłada się to na różnego rodzaju wyniki osiągnięte przez uczniów.

Obecnie zajęcia pozalekcyjne nauczyciele prowadzą w ramach w ramach 40 godzinnego tygodnia pracy. Myślę, że dyrektorzy odpowiednio swoich nauczycieli motywują i nagradzają. Zobaczymy też, co przyniesie nadchodząca reforma edukacyjna. Nie ukrywam, że najlepiej byłoby, gdyby to samorządy w stu procentach odpowiadały za prowadzenie placówek oświatowych. Obecnie, miasto dokłada do wydatków na edukację około 40 mln zł. rocznie. To duże obciążenie, dlatego na dzień dzisiejszy nie mogę niczego nauczycielom obiecać.

Zostańmy jeszcze przy obietnicach. Nowoczesnych boisk w Chorzowie nie brakuje, są jednak szkoły, w których sale gimnastyczne pamiętają jeszcze, bez mała, czasy PRL. Pomieszczenia są ciasne, a nauczyciele wychowania fizycznego muszą wykazać się sporą kreatywnością by przeprowadzić w nich zajęcia. Będzie lepiej?

Stan infrastruktury sportowej w Chorzowie jest całkiem dobry. Aktualnie przy szkołach jest 15 boisk o nawierzchni elastycznej bądź też trawiastej. Szkoły dysponują też 27-ma salami gimnastycznymi. Do tego dochodzi cały potencjał zarządzany przez chorzowski MORiS. W tym roku rozpoczynamy też budowę hali sportowej przy szkole Podstawowej nr 1. Mimo tego bogactwa są szkoły, które dla potrzeb zajęć wychowania fizycznego zaadaptowały pomieszczenia lekcyjne. Trudna sytuacja jest więc na przykład w SP nr 32 i 34 w Chorzowie Batorym, czy też w Gimnazjum nr 1 przy ul. Dąbrowskiego. W ramach możliwości zajęcia dla uczniów odbywają się w obiektach Miejskiego Ośrodka Rekreacji i Sportu. Myślę, że w ciągu najbliższych siedmiu lat, sale dla najbardziej potrzebujących szkół zostaną wybudowane.

Wróćmy jeszcze do restrukturyzacji. Likwidacja Zespołu Szkół nr 1 przy ul. Omańkowskiej po raz trzeci trafi na obrady tej kadencji Rady Miasta. Można odnieść wrażenie, że władze miasta uparły się na to, by szkołę za wszelką cenę zlikwidować. Skąd taka determinacja?

Nie jesteśmy źle nastawieni do konkretnych szkół. Działamy jednak w imieniu wszystkich mieszkańców. Musimy dbać o bezpieczne i dobre warunki kształcenia uczniów, mając też na względzie ekonomikę całego przedsięwzięcia. Populacja uczniów w chorzowskich szkołach specjalnych w ostatnich latach zmniejszyła się o połowę. Dlatego też analiza wypełnienia szkół wykazała, że Zespół Szkół nr 2 przy ul. Dyrekcyjnej w zupełności zaspokoi także potrzeby Zespołu Szkół nr 1. Szkoła przy ul. Dyrekcyjnej spełnia wszystkie najbardziej wygórowane wymogi.. Myślę też, że temat likwidacji Zespołu Szkół nr 1 wyczerpano na poprzednich sesjach. Obecnie chcemy podejść do tego tematu bez emocji. Rodzice, głównie

dzieci autystycznych, nie mają podstaw merytorycznych żeby się upierać, gdyż propozycja przeniesienia daje tym dzieciom dużo większe możliwości.

A może nie widzi Pan w tych klasach autystycznych nic dobrego?

Utworzenie klas tylko dla dzieci autystycznych było innowacją i sam wydałem zgodę na ich otwarcie. Gdyby jednak okazały się one dobrym rozwiązaniem, to utworzonoby je w całym kraju. Widocznie nie jest to aż tak dobre rozwiązanie – izolowanie dzieci od stresu. Pamiętajmy, że każdy z nas musi zmagać się ze stresem, również dzieci autystyczne trzeba przygotowywać do pokonywania tego stresu, by mogły żyć w społeczeństwie. Jak wielki jest to problem dla dzieci autystycznych, izolowanych w klasach autystycznych, okaże się dopiero po skończeniu szkoły gimnazjalnej. Dobrze rozwiązuje ten problem Przedszkole nr 12, gdzie dzieci autystyczne chodzą do grupy z dziećmi zdrowymi nawiązując z nimi kontakt.

W Zespole Szkół nr 2 klasy autystyczne pozostaną?

Tak, gdyż nie chcemy ich likwidować, chociaż mój pogląd na celowość powołania tych klas jest inny, co wyłożyłem wyżej. W tym miejscu proszę rodziców i nauczycieli z ZS nr 1 by nie kierowali się tylko swoimi przyzwyczajeniami i starali się zaufać decyzjom władz miasta.

Co stanie się z budynkiem ZS nr 1 jeżeli władze doprowadzą do likwidacji szkoły?

Przypominam, że oszczędności z tytułu połączenia zespołu szkół nr 1 i 2 wyniosą około 900 tyś. zł., natomiast budynek przy ul. Omańkowskiej zostanie zagospodarowany na inne potrzeby miasta.

Rozmawiał: Wojciech Zawadzki